

## WSPOMNIENIE O WSPÓŁBRACIE

Ze śp. Księdzem Lucjanem Balterem spotkałem się w 1953 r. w Seminarium Księzy Pallotynów w Ołtarzewie. Przybył on, wraz z kolegami, z „Colegium Marianum” Księzy Pallotynów, mieszczącym się w Wadowicach na Kopcu, gdzie ukończył Niższe Seminarium Duchowne i Nowicjat. W Ołtarzewie rozpoczął studia filozoficzne rok później ode mnie. Prezentował się fizycznie zdrowy, aktywny i zdolny. Lubił grać w szachy i piłkę. Nie przypominam sobie, aby przełożeni mieli z nim problemy wychowawcze.

Po skończonych studiach seminaryjnych podjął działalność duszpasterską w różnych grupach dziecięcych, młodzieżowych i wśród dorosłych. Widząc jego zdolności intelektualne przełożeni skierowali go na studia teologiczne w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pilnie, tak jak było wtedy w zwyczaju, w sutannie uczęszczał na Uniwersytet. Poza udziałem w wykładach udzielał się w duszpasterstwie akademickim i prowadzeniu lekcji nauki religii w punktach katechetycznych. Podziwiałem go za jego gorliwość naukową i zaangażowanie duszpasterskie. Obie te dziedziny umiał pogodzić. We wspólnocie domowej, złożonej ze studentów, był koleżeński. W Lublinie mieszkaliśmy w trzech różnych domach. Jeden z nich był wynajęty, a dwa pozostałe były własnością Pallotynów. Było nas kilkunastu studentów pallotyńskich. Zwyczajnie po ukończonych studiach magisterskich i licencjackich przełożeni kierowali nas do różnych zadań. Przeważnie obejmowaliśmy funkcję wykładowców, zgodnie ze specjalizacją, w naszym Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie. Ks. Lucjan coraz bardziej wykazywał pasję naukową. Skierowany został ponownie na KUL, aby pogłębił studia z teologii dogmatycznej. Był to czas trwania Soboru Watykańskiego II. Przenikały do kraju na uczelnie różne prądy teologiczne, które nie zawsze odpowiadały biskupom polskim. Wszelkiemu „nowinkarstwu” w teologii i liturgii był przeciwny Sługa Boży, kard. Stefan Wyszyński. Środowiskami takie „nowinkarstwa” były najczęściej ugrupowania katolików świeckich. Środowiska te m.in. były przeciwne nadmiernemu kultowi maryjnemu.

W ten nurt włączali się niektórzy księża profesorowie KUL i ATK oraz młodzi doktoranci i doktorzy tych Uczelni. Do nich należał także Ks. Lucjan. Uczył się wtedy języków zachodnich (opanował znajomość sześciu języków), dzięki temu poznawał bogatą literaturę posoborową. Stopniowo podejmował się przekładów na język polski ciekawych artykułów. Tłumaczył teksty pisząc je na maszynie do pisania, a później na komputerze.

Gdy już był pracownikiem naukowym na ATK, na biurku jego leżały stosy książek, najczęściej w bezładzie. Sam siedział przy małym stolczku pracując.

W 1968 r. Pallottinum podjęło się wydawania międzynarodowego przeglądu teologicznego w języku polskim – Concilium. Zeszyty zawierały często kontrowersyjne poglądy teologiczne, prawne, społeczne itp. Ks. Lucjan włączył się w pracę redakcyjną tego czasopisma. Mieszkaliśmy w Ołtarzewie. Dość często przychodził do mnie i prezentował mi kontrowersyjne teksty z dziedziny prawa, bowiem od 1962 r. w Seminarium wykładałem prawo kanoniczne. Ks. Lucjan czytał mi co dosadniejsze teksty krytykujące sens nauki prawa kanonicznego w Kościele. Mówił, że prawo powinna zastąpić miłość. Ja w jego oczach uchodziłem za konserwatystę. Odrzucałem takie poglądy cytując starorzyską zasadę: *Legum omnes servi sumus, ut liberi esse possimus*. Miłość jest cnotą teologiczną, dlatego nie wystarczy ona do regulowania stosunków międzyludzkich i społecznych. Ks. Lucjan prowokował mnie do dyskusji, a nawet do irytacji, prezentując pogląd, żartując, że studium prawa kanonicznego to strata czasu.

Biskupi zajmowali krytyczny stosunek do wydawanego przez Pallottinum Concilium. Dyrektor Wydawnictwa ks. Stefan Dusza, po rozmowie z Kardynałem Wojtyłą, postanowił zamknąć to czasopismo w 1971 r. Skończyła się wtedy między nami polemika.

Zespół wybitnych teologów zachodnich, wiernych Stolicy Apostolskiej i przeciwnej wypaczonemu nauczaniu posoborowemu, zaczął wydawać czasopismo *Communio*, jako międzynarodowy przegląd teologiczny. Za aprobatą kard. Wojtyły Pallottinum zaczęło wydawać *Communio*, od 1981 r., w wersji polskiej. Ks. Lucjan włączył się w pracę redakcyjną, później praktycznie tym czasopismem kierował aż do śmierci.

Z Ks. Lucjanem łączyły nas więzy koleżeńskie. Często go nawiedzałem w jego mieszkaniu i w pracowni redakcyjnej. Prowadził samotniczy tryb życia. Przychodził tylko do sali rekreacyjnej. Był dla siebie mało wymagający. Wszystkie pensje, które otrzymywał na

uczelniach, bo obsługiwał kilka uczelni jako przedstawiciel Rektora ATK, oraz honoraria za publikowane teksty przekazywał przełożonym. Pod tym względem był wzorem wierności Stowarzyszeniu, z którym się prawdziwie identyfikował. Nagła śmierć Jego zaskoczyła mnie i prawdziwie zasmuciła.